

KAZIMIERZ PRZYBYŁKO

ur. 1930; Lipnica Murowana



Miejsce i czas wydarzeń	Lipnica Murowana, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dzieciństwo, okupacja niemiecka, Żydzi

„Widziałem zamordowanych Żydów z Wiśnicza”

Muszę powiedzieć o jednej rzeczy, a mianowicie, kiedy chodziłem do szkoły, nie wiem, może to była szósta klasa, to w Lipnicy stacjonowały wojska niemieckie. Niemcy stacjonowali we dworze i na plebanii. Czasami się słyszało strzały karabinowe, ale myśmy, jako dzieci, byli już osłuchani tych strzałów, tak że myśmy się nie przejmowali specjalnie, że tam ktoś strzelił. I kiedy wracałem ze szkoły, idąc drogą koło cmentarza machinalnie tak popatrzyłem na bok i zobaczyłem może dwunastu zastrzelonych ludzi. Nie wiem dokładnie ilu, bo nie patrzyłem, był to dla mnie wielki szok. Byli to Żydzi z pobliskiego Wiśnicza, czyli miejscowości oddalonej około sześć kilometrów od Lipnicy. Jak się później dowiedziałem byli to adwokaci, byli to pewno prokuratorzy, byli to sędziowie, ale byli to i lekarze. Bo w tym czasie, w okresie międzywojennym, no nie wszystkich było stać pójść na studia, Żydzi jakoś mieli większe szanse i byli zdolnymi ludźmi, to nie ulega kwestii. W związku z tym ci ludzie tacy wysoko postawieni byli pochodzenia żydowskiego, to byli Żydzi. I właśnie oni zostali przywiezieni do Lipnicy, nie wiem dlaczego, do dzisiejszego dnia nie wiem i nie wiem czy kto wie. Niemcy ich przywieźli furmankami do Lipnicy i tam ich rozstrzelali. I kiedy zobaczyłem moment, te wykrzywione buzie, te oczy takie, to dla mnie było tak wielkie przeżycie, tak wielki szok, tak wielkie zmartwienie, że do domu biegłem cały czas szybko, żeby jak najszybciej. Bo to był dla mnie w ogóle pierwszy widok człowieka nieżyjącego, pierwsza śmierć, bo jakoś z mojej rodziny nikt nie umarł, wszyscy żyli, dziadkowie, babcia, ciotki, wujkowie. A jeżeli ktoś umarł na wsi, no to jakby nieznajomy, tak więc nigdy nie widziałem człowieka umarłego. To był pierwszy widok, pierwszy szok, pierwsze zmartwienie, pierwsze przeżycie bardzo głębokie. Niezależnie kto to by był i jaki to by był człowiek, ale on nie żyje, on zginął od kuli. To było straszne. Tak że takie przeżycie, to też muszę wspomnieć.

Data i miejsce nagrania	2020-01-16, Lublin
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Transkrypcja	Weronika Prokopczuk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"